

No. 159

XXVII r.  
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.  
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp  
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Cena numeru  
250.000 mk.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.  
Odnoszenie do domów 10 gr.

Z przes. poczt.

Miesięcznie 3,50 zł.  
Cena Łodzią egz. 20.000, drożej

Konto P.K.O. 60594.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Łódź.

# ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTII

Czwartek, dnia 12 czerwca 1924 r.

## Jak sowieccy dygnitarze rozkradają Rosję?



W Rosji sowieckiej mnożą się sprawy sądowe, ustaniające tajemnice bolszewickiej gospodarki państwowej. Różni dygnitarze stają przed sądem z oskarżeniami o kradzież. Ilustracja nasza przedstawia właśnie kilku takich wybitnych defraudantów bolszewickich: Krasnoszczokow (pierwszy po prawej stronie), niedawno skazany w Moskwie na 6 lat więzienia, był nie tylko dyrektorem moskiewskiego banku przemysłowego, ale także dyrektorem giełdy w Moskwie. Razem z innymi dyrektorami giełdowymi (z prawa na lewo: Gomborg, Geliatkin, Hodrow i Kabanowicz) stanął Krasnoszczokow przed sądem, oskarżony o defraudację pieniędzy państwa. Krasnoszczokow wyjechał z Moskwy ogromnie wzburzony.

## Angielskie sfery handlowe o sytuacji w Polsce.

Od czasu rozpoczęcia reformy finansowej w Polsce angielska opinia handlowa z zainteresowaniem śledzi jej postęp i w szeregu najpoważniejszych dzienników angielskich ukazały się o niej przychylnie komentarze. Oczywiście zadawałajacy jej rezultat jest przypisywany w znacznej mierze energicznej polityce skarbowej Prezydenta Grabskiego oraz cennemu raportowi p. Hilton Younga. Panuje jednakże przekonanie, że usługi teoż za weześnie zlikwidowano, bowiem dopiero teraz wchodzi Polska w okres najtrudniejszy i wymaga najwięcej przezorności i zręczności w manipulowaniu śrubby podatkowej. Jak słusznie zauważono, nie sztuka nakładać podatki, lecz sztuka je zbierać i jednakowo rozłożyć na wszystkie warstwy społeczeństwa. Wyrażono tu opinię, że cała reforma finansowa jest prowadzona w tempie zbyt przyspieszonym, i że ewentualnie może się wkrótce odbić niekorzystnie na zdolności płatniczej obywateli polskich. Rezultaty tej może nazbyt energicznej polityki są już widoczne w surowym kryzysie, przez jaki przechodzi polski przemysł, instytucje finansowe i w znacznym stopniu całe społeczeństwo cierpiące z powodu drożyzny.

Niewątpliwie tego rodzaju objawy zawsze charakteryzują przeprowadzanie wszelkich reform finansowych, nie mniej jednak istnieje obawa, że kryzys może potrwać dłużej aniżeli to było konieczne podatkami, zostanie osłabiony ekonomicznie, a tem samem ograniczone źródło podatków. W tym związku, niekorzystny bilans handlowy Polski już w trzecim miesiącu, po bardzo chwalebnych wynikach roku poprzedniego, powinien dać naszym czynnikom rządowym dużo do myślenia.

Zarówno równowaga budżetu jak i stabilizacja złotego są tu przychylnie komentowane, pomimo to jest jeszcze bardzo wiele poważnych bolączek, które utrudniają ściślejszy kontakt sfer handlowych angielskich z polskimi.

Przedewszystkiem, jako rezultat do niedawna

jeszcze trwającej spekulacji, walutowej, wytworzyła się w Polsce cała warstwa „kucpów”, którzy, nie przebiegając w środkach zysków, usłiowali nawiązać interesy z Anglią, a będąc z gruntu nie solidnymi, niedotrzymując kontraktów i zobowiązań, będąc niepunktualnymi w wykonywaniu zamówień, i obracając pieniądze im zakredytowane nie na cele omówione (zakup maszyn, materiałów surowych etc.) do tego stopnia poderwali kredyt Polski w City, centrum finansowym świata, że obecnie żaden bank angielski nie podejmuje się dyskontować polskich weksli, ani udzielić kredytów na dogodnych warunkach. W tych warunkach interesy są możliwe tylko za gotówkę, co oczywiście jest równie korzystne w nowoczesnych stosunkach jak handel z Papuasami.

Jak sytuacja w rzeczywistości wygląda, przytoczę poniżej wyciąg z listu jednej z najpoważniejszych firm angielskich handlujących z Polską. Sprawa dotyczy polskiej oferty. „W pierwszym rzędzie jesteśmy zmuszeni W. Panom zakomunikować, że rynek angielski nie ma zupełnie zaufania do dostawców polskich towarów. Zadają oni zazwyczaj 50 proc. zadatku przy zamówieniu i 50 proc. po otrzymaniu dokumentów, z czego wynika, że kupujący musi całkowitą sumę zapłacić zanim towar zobaczy. Gdyby istniało tu zaufanie do tych dostawców to nie ulega wątpliwości, że na warunki takie mżnaby się zgodzić, lecz jest stwierdzonym faktem, że towary nadsyłane z Polski nigdy nie odpowiadają próbkom, wobec czego interesy w takich warunkach są niemożliwe. Jedynie gotówkowe interesy są możliwe”.

Są to stosunki oplakane i w tych warunkach polski kupiec schodzi do poziomu Hotentota. W tej sytuacji nie wystarczy gigantyczny wysiłek rządu około uzdrowienia finansów lecz skoncentrowana akcja całego społeczeństwa dająca do przywrócenia kredytu Polski zagranicą.

Stefan Kleczkowski.

## Dom 4-o piętrowy

sprzedam. Cena 3.000 dolarów, lub zamienić na mniejszy za dopłatą. Wiadomość: Orłowski Nr. 14 m. 7, od godz. 3 do 5 pp. 2214-2

## Ekonomiczny podbój Włoch przez Niemcy.

We Włoszech w ostatnich latach zwiększył się znacznie bardzo ilość emigrantów niemieckich w Rzymie i w innych miastach powstały i powstają ciągle coraz to nowe sklepy niemieckie. Korespondent rzymski „Kurjera Warsz”, stwierdza dalej, że sklepy te nie ukrywają swego pochodzenia. Na pisy głoszące: porcelana niemiecka, „pończochy niemieckie” dumnie rozpanoszyły się na specjalnych li całkowicie niemieckich sklepach, a również i w wielu sklepach włoskich. Drugim typem były sklepy zamaskowane, sklepy „likwidacyjne”. Sklepy te powstały jak grzyby po deszczu w czasie maksymalnej deprecjacji marki niemieckiej. Na te „likwidowane” firmy wynajmowano lokale na 3-4 miesiące — i sprzedawano w nich wszystko: meble, szkło, ubrania, buty, galanterię, przybory sportowe, optyczne itp. Okazuje się, iż kalkulowało się w owym czasie sprowadzać towary niemieckie, opłacać cło, byle tylko sprzedać w zagranicznej walucie.

Tę niemiecką penetrację handlową kupiecką uzupełniła penetracja przemysłowa. Niesłychanie ciekawie i charakterystyczne dane, zebrał w tej dziedzinie rzymski korespondent „Timesa”. Twierdzi on na zasadzie zebranego materiału, iż obecnie Niemcy są silniejsi w przemyśle włoskim niż przed wojną. W pracy tej pomaga im specjalnie założony w Medjolanie izba handlowa. To też dziś niema już prawie większego miasta, w którym nie byłoby po ważnej kolonii niemieckiej, pracowicie i w cichociąg ducha umieszczającej kapitały niemieckie w przedsiębiorstwach włoskich.

Z przykładów, zebranych przez korespondent „Timesa” zasługują na zacytowanie następujące: Jedną z największych stalowni ze Stutgardu kupił fabrykę w Musocco, której dostarcza materiały ołowiane. Stalownia z Ruhr — należąca do

**PIEGI**

radykałnie usuwa od 20 lat znany

**KREM LANOL**

Parfumery d'Orient-Kalotechnika, Warszawa.

jednego z fabrykantów oporniejszych wobec władz francuskich — otworzyła skład w Turynie, sprzedając wielkie ilości produktów niemieckich. Dwa lata temu Hugo Stinnes założył w Pizie „Societa anonima di costruzioni meccaniche di Pisa”. Pomimo pięknej nazwy włoskiej na czele tego przedsiębiorstwa stał dyrektor Dortner, który pod tą firmą zamaskował swe przedsiębiorstwo budowy aeroplanów metalowych. — Rząd włoski jedynie czyniąc zamówienia, zażądał, aby firma była finansowana przez kapitały włoskie. Wówczas — pisze korespondent „Timesa” przedsiębiorstwo było objęte przez grupę Orlando, lecz Dortner pozostał jednym z członków dyrekcji i nie trzeba się dopytywać, czy fabryka jest zaopatrywana w surowiec”. Według tych rewelacji, firmy niemieckie dostarczają przeważnej części stali używanej przez przemysł włoski. Specjalnie zaś przez przemysł automobilowy. W tej gałęzi tylko jedna firma włoska zaopatruje się w stal w Anglii. Gdyby więc w razie znalezienia cel eksportu samochodów włoskich do Anglii zwiększył się, to tem samem zwiększył się eksport niemieckiej stali do Włoch.

Wszystkie przytoczone przykłady wykazują metodyczny rewanzowy podbój rynków przez Niemcy. Postępuje to jak zwykle systematycznie. Najpierw ocala się kapitał za granicą, później zdobywa się rynek i ekonomiczne znaczenie w danym kraju; dopiero następnie pomalutku zacznie się rozszerzać krąg swych politycznych przyjaźni, rozpoczynając propagandę przeciw traktatom, przeciw nieudzielnym odszkodowaniom — no i oczywiście przeciw nowym państwom — bezbożnym eksploatacjom praw i dobrobytu dawnego państwa bojaźliwej Bożej.

Penetracja niemiecka do Włoch odbywa się stale, pomimo odrodzenia energii przemysłu włoskiego, pomimo energicznego tętna życia narodowego. Dziś politycznie szkodzić nam jeszcze nie może, ale już dziś winna zwrócić uwagę polskich kierowniczych.

Propaganda polska, a raczej zaznajamianie zagranicy z Polską, miało dotychczas zawsze to do siebie, że przychodziło w ostatnich godzinach, tuż przed jakimś niebezpieczeństwem. Gdyby kiedykolwiek dogmat niewzruszalności zawartych traktatów zachwiał się niemieccy dostawcy węgla i stali do Włoch nie zawahają się swym odbiorcom wskazać drogę, czy palcem na Góry Śląsk.

Nie mogłoby to może stanowić o polskości tej prowincji, mogłoby jednak w danym momencie przysporzyć nam wiele trudności.

Z tego powodu na penetrację niemiecką gdziekolwiek, musimy mieć bacznie otwarte oczy. A jeśli prócz tego będziemy umieli wyciągać odpowiednie konsekwentne wnioski — tem lepiej dla przyszłych pokoleń.

**TELEGRAMY.****ROZSTRZELANIE BANDYTÓW W RÓWNEM.**

WARSZAWA 11,6 (PAT) Sąd dorozny w Równem, wyrokiem z dnia 11 bm. skazał za rabunek i morderstwo oskarżonych Malinowskiego, Mroczkowskiego i Borolke na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prośba o ulaskawienie została odrzucona.

**PODROŻ INSPEKCYJNA MINISTRA HANDLU I PRZEMYSŁU.**

POZNAN 11,6 (PAT) Przebywający tutaj w podróży inspekcyjnej p. minister przemysłu i handlu zwiedził fabrykę lubańską po czym powrócił do Poznania, gdzie przyjął przedstawicieli prasy poznańskiej.

Wieczorem p. minister przemysłu i handlu podejmowany był obiadem przez izbę przemysłowo-handlową.

W odpowiedzi na przemówienie p. ministra zaznaczył m. in., że kryzys w gospodarce, dzięki bogactwu Polski i dobrej woli jej obywateli, nie jest tak groźny; jak się wydaje.

Zauważyłem tu, mówił minister, że przemysł poznański czyni wszystko, aby wydożyć z ciężkiego położenia własnymi siła-

**Po ustąpieniu prez. Milleranda.**

Lewica bierze ster rządów w swe ręce.

PARYŻ, 11. (PAT) Agencja Havasa komunikuje urzędowo, że prezydent Millerand postanowił podać się do dymisji.

PARYŻ, 11. (PAT) Prezydent rady ministrów Marsal wraz z kolegami złożył prezydentowi Millerandowi prośbę o dymisję gabinetu.

Millerand zawiadomił o zamierzonym zgłoszeniu dymisji i pismo Milleranda, zawierające zgłoszenie, przesłane zostanie dziś rano przedstawicielom obu izb, którzy odczytają je na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym.

Pisną to notyfikować będzie postanowienie ustąpienia.

**KANDYDACI NA OPRÓŻNIONY FOTEL.**

PARYŻ, 11. (PAT) Przedstawiciele ugrupowań lewicowych obu izb ustanowili dziś szeregowy porządek dzienny wyznaczonego na czwartek piernego zgromadzenia, na którym dokonane zostaną wybory prezydenta.

W danej chwili aktualne są kandydatury Doumeigie'a i Painlevego.

Francois Marsal wprowadzi nowo-wybranego prezydenta do Pałacu Elizejskiego, gdzie złoży mu prośbę o dymisję gabinetu.

Misję stworzenia gabinetu polci prezydent w sobotę Herriotowi, który już w poniedziałek lub wtorek przedstawi się parlamentowi.

**KAMPANJA PRZECIW PREZ. MILLERANDOWI DZIEŁEM KOMUNISTÓW.**

PARYŻ, 11. (PAT) Francois Marsal, zabierając głos w izbie deputowanych zwrócił się do lewicy i oświadczył, że on i jego koledzy pragną wyjaśnić, co uważają za swój obowiązek, okoliczności towarzyszące misji im powierzonej przez prezydenta republiki.

Marsal wyraził zdziwienie, że większość obu izb przyjęła wniosek o odroczeniu dyskusji, bowiem podpisujący go wiedzieli, że członkowie rządu poprzedniego byli gotowi ustąpić swoje teki obranym przez lewicę następcom, oraz że sprawa rządu nie miała być wcale poruszana.

Marsal wskazał na niebezpieczeństwa, stojące na drodze, którą izba zamierza obrać, gdyż w ten sposób Francja zdążyła ku dyktaturze.

Dalej Marsal wspominał, że Millerand jeszcze przed wybuchem kryzysu wzywał do siebie Herriota. Marsal zapytał, co nastąpi po okresie czteroletnim, jeżeli nowa większość obejmie władzę, na wypadek, gdyby prezydent republiki stał się odpowiedzialnym przed izbami.

Millerand, mówił Marsal, wypełnił swój obowiązek, występując z orędziem do parlamentu, aby trzymać

się ram konstytucji. Kampanja przeciwko Millerandowi, stwierdza Marsal,

jest wszczęta przez komunistów, celem wywołania zemsty na osobie prezydenta Rady ministrów z r. 1919. Inicyjatywę do tej kampanji dała również pewna część prasy, która pragnęła zadowolnić niektóre państwa zagraniczne.

Marsal kończy swe oświadczenie, że albo kandydat na prezydenta Rady ministrów z pośród przedstawicieli lewicy otrzyma — zgodnie z zasadami konstytucji, misję utworzenia gabinetu z rąk prezydenta obranego na okres 7-letni, albo też osiągnięty zostanie taki sam rezultat, jednakże z pogwałceniem przepisów konstytucji.

PARYŻ 11,6 (PAT) Ugrupowania lewicy senatu i izby deputowanych odbyły dziś rano posiedzenie, na którym postanowione zostało zwołanie jeszcze w dniu dzisiejszym plenarnego zebrania ugrupowań lewicy, senatu i izby.

Równocześnie upoważniono deputowanego Martina do przeprowadzenia narady z prezydentem senatu Doumergue w sprawie kroków, zmierzających do możliwie najszybszego przyspieszenia terminu zwołania zgromadzenia narodowego dla dokonania wyboru prezydenta republiki. Zgromadzenie narodowe miałyby się odbyć już jutro, o ile środki techniczne na to pozwolą. Do komunistów nie wysłano zaproszenia na plenarne zebranie ugrupowań lewicy.

**PRASA O USTAPIENIU.**

PARYŻ 11,6 (PAT) Cała prasa omawia wydarzenia polityczne z dnia wczorajszego.

Umiarowane organa wyrażają zaś z powodu ustąpienia Milleranda, przypominając wielkie zasługi, oddane przez niego państwu. „Journal” stwierdza; że cała opinia odnosi się z szacunkiem do Milleranda; który oddał Francji i republice znakomite usługi i poświęcił dla kraju swe siły, pracę, wytrwałość i odwagę.

Spodziewamy się, pisze dziennik, że wybrany zostanie republikanin; który tak jak Millerand będzie sobie uważał za punkt honoru służenie przedewszystkiem krajowi.

„Le Matin” zapewnia; że Millerand powróci niebawem do parlamentu i do palestry.

Prasa lewicowa wyraża zadowolenie z powodu ustąpienia Milleranda.

„L'Oeuvre” zauważa; że naród francuski głosił zawsze, iż nie dopuści do władzy osobistej, bez względu na formę, jakaby przybrała.

**W Albanii ogień rewolucji nie wygasa. Powstańcy góra.**

BIAŁOGROD, 11. (PAT) Wedle depeszy, otrzymanej przez ministerstwo spraw zagranicznych, powstańcy w Albanii utworzyli rząd prowizoryczny — złożony z 3 osób z prawosławnym biskupem Hanoli na czele. Zamierzają oni zwołać konstytuancy do Tirany, aby utworzyć rząd konstytucyjny, wylo-

miny z pośród parlamentu. BIAŁOGROD, 11. (PAT) Według wiadomości, nadeszłych tu w ciągu nocy, wojska rządowe w Albanii, poniosły klęskę nad rzeką Mathia, cofając się na całej linii.

**W piątek Francja otrzyma nowego prezydenta.**

PARYŻ, 11. (PAT) Prezydium senatu wyznaczyło termin zebrania kongresu w Wersalu dla od-

biouru prezydenta republiki w piątek godz. 14-15.

mi. Ofiary są konieczne z obu stron, tak jak to miało miejsce w okresie realizacji sanacji skarbu.

W dniu dzisiejszym p. minister przemysłu i handlu zwiedził izbę przemysłowo-handlową, po czym był obecny na zwyczajnym zebraniu izby rzemiosł w Poznaniu.

**KRNABRNY KARLIK.**

KOWNO 11,6 (PAT) Poseł litewski w Paryżu otrzymał od konferencji ambasadorów nocie, wzywającą Litwę do nawiązania stosunków tranzytowych i konsularnych z Polską. Rząd litewski wstrzymuje się z wyrażeniem swego zdania do czasu otrzymania pełnego tekstu noty. W kołach dobrze poinformowa-

nych twierdza jednak, że propozycje konferencji ambasadorów zostaną odrzucone.

KOWNO 11,6 (PAT) W miarodajnych kołach litewskich omawiana jest propozycja polska, dotycząca bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą, w sprawie pielgrzymek i określania jako dążąca do uznania przez Litwę status quo w Wilnie, na co Litwa nigdy się nie zgodzi, a rząd litewski z tego względu propozycję polską odrzuci.

**MUSSOLINI OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA.**

RZYM 11,6 (PAT) Izba wyraziła Mussolinemu votum zaufania 361 głosami na ogólną ilość 486 głosów

# P. Benesz na szczycie swych marzeń.

Przewodniczy obradom Ligi Narodów.

PARYŻ, 11.6. (AW) Dziś otwarto 29-te posiedzenie Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem Benesza.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa kompetencji członków komitetu rządzącego Saary. Następnie skarga niemiecka na obecność wojsk francuskich w okręgu Saary, i trudności czynione niemieckiemu handlowi w tym okręgu. Dalej sprawa kolonistów niemieckich w Polsce, sprawozda-

nie wysokiego komisarza Ligi Narodów dla sanacji finansów węgierskich i wniosek republiki austriackiej o zmianę niektórych postanowień kontroli finansowej. Anglja przedstawiła wniosek zbadania niektórych paragrafów traktatów pokojowych w Neuilly, Saint Germain i Trianon.

Obrady Ligi Narodów toczyć się będą około 8 dni.

# Proces morderców polskich ułanów.

ZEZNANIA WYBITNYCH P.P.S.-OWCÓW.

Siódmy dzień rozprawy zapowiadał się ciekawie, gdyż spodziewano się ogólnie przesłuchiwania oskarżonego Klemensiewicza i randnych socjalistów Ziffera, Hoffmanna i Jaroszewskiego.

Wśród oskarżonych ujawnia dużą ruchliwość Skuruch przezwany „Ślepy Mietek“ Jest to olbrzymi chłop z bielmem na oku, wygląda zdecydowany na wszystko.

Zeznają dalej robotnik Jan Przybyś, dozorca domu Jakób Bomba lat 66, kelner Eug. Goebel, pomocnik krawiecki Jakób Guzik, cieśla i fiacter hotelowy Stan. Kmiec, robotnik Józef Kwirta i Józef Ryko robotnik gazowni.

Przybyś jest oskarżony o udział w walkach z karabinem w ręku. Przeczy oskarżeniu.

Bomba stoi pod zarzutem strzelania i rozbrajania ułanów, przeczy temu i twierdzi, że w krytycznym momencie pilnował mokrej bielizny na strychu swego domu.

Goebel oskarżony o udział w rozruchach z bronią zapewnia, że trzymał karabin 2 do 3 minut w obronie własnego życia.

Kmiec oskarżony o rozbrajanie ułanów, krądzę rzeczy wojskowych i strzały do tłumu, przeczy wszystkiemu i twierdzi, iż świadkowie kłamią.

Guzik przeczy, jakoby brał udział w rozruchach, mimo że przyznał się do tego w śledztwie policyjnym i sądzie. Miał w rękach przez 10 minut karabin ale że był zepsuty, rzucił go w krzaki na Plantach.

Gwinta przyznaje się, że brał udział w rozruchach, ale bez broni, steroryzowany został przez jakiegoś sekcyjnego, więc udał się do wartowni, która mieściła się na parterze frontu Kasy Chorych. Tam mu dostarczono karabin.

Oskarż. Ryko o czynny udział w rozruchach i strzelanie do tłumu. U sędziego śledczego tłumaczył się, że strzelał, bo widział że inni strzelają, ponadto, że był 2 listopada na zgromadzeniu, zwołanym przez jakiegoś delegata z Borka Fałęckiego. Słyszał jak ów delegat wzywał obecnych, by zjawili się 6 listopada przed Domem robotniczym i w razie potrzeby odparli policję i wojsko.

Oskarż. Józ. Sudek rob. fabryczny jest pierwszym, który przyznaje się, że chodził z czerwoną opaską i był sekcyjnym. Przyznaje się do tego także osk. Stef. Pisarski.

Osk. Knutel Tad. ślusarz, Kubala lud. węglarz i Synowiec Fr. ceglarnik, nie przyznają się do niczego.

Ważne zeznania składa członek P.P.S., rady robotniczej, dyr. Proletariatu Hen. Ziffer. Oskarżenie zarzuca mu, że gwałtem i groźbą usiłował rozbroić oddział policji kom. Ptaszkowskiego, któremu oświadczył, że miasto jest opanowane przez 6,000 uzbrojonych robotników, z czego 4,000 z P.P.S., że robotnicy mają 2 karabiny maszynowe i że rozbroili wszystkie oddziały wojska i policji. Oskarżony twierdzi, że czynił to, aby uchronić policję przed tłumem.

Ostatni zeznaje Mich. Hoffman, urzędnik kasy chorych. Atakuje rząd większości polskiej — twierdząc, że nie PPS lecz rząd wywołał rozruchy.

W końcu oświadcza: Jestem niewinny i nie mam bynajmniej zamiaru, jak Chrystus cierpieć za winnych. Oskarżenie zarzuca mu, że 5 listopada wzywał robotników do wytrwania w walce przeciw rządowi, wyrażał się ze strójkujący wypowiedział walkę rządowi na śmierć i życie i nie ustąpił dopóki nie obejmie władzy, a policji i wojska nie boją się, bo dadzą sobie z nimi radę.

KRAKÓW, 11.6. (AW) Osmi dzień rozpraw rozpoczął się od przesłuchania b. posła P.P.S., Zygmun-

ta Klemensiewicza. Akt oskarżenia zarzuca Klemensiewiczowi, iż rozwijał energiczną działalność wśród robotników, znajdujących się w Domu Robotniczym. Po rozbrojeniu wojska znoszono do Domu Robotniczego, broń, którą — według brzmienia aktu oskarżenia — Klemensiewicz rozdzielał pomiędzy bojowców.

Klemensiewicz — jak opiewa akt oskarżenia — był głównym wodzem, gdyż w miarę jak na to pozwalały warunki, kierował całą akcją. Klemensiewicz, na zapytanie sądu, odpowiedział, iż do winy się nie poczuwa, a wszystko to co czynił, czynił zgodnie ze swem sumieniem. Przedstawia on połączenie ekonomiczne kraju, na którego tle rozegrały się wypadki krakowskie. Zwraca uwagę na wzrost drożyzny, jaki wówczas miał miejsce, podniecenie wśród robotników i inteligencji pracującej, bezskuteczne usiłowania delegacji, która wyjechała do premiera Witosa, a która jednak mimo wszystko załatwić nie mogła swych postulatów. Dalej mówi Klemensiewicz, iż P. P. S. początkowo nie brała udziału w akcji strajkowej, gdyż było to zadaniem organizacji zawodowych.

Oskarżony tłumaczy się dalej, że nie spodziewał się, by wypadki poszły tak piorunującym tempem.

Następnie oskarżony przeczy stanowczo twierdzeniu, jakoby w dniu 5 listopada 1923 r. przemawiał z balkonu Kasy Chorych, oświadcza, iż zeznania Tuchowiczówny są nieprawdziwe.

Po trzygodzinnych wyjaśnieniach Klemensiewicz zarówno przewodniczący, jak prokurator i sędziowie przysięgli, zadają oskarżonemu Klemensiewiczowi szereg pytań. Tuchowiczówna, zapytana czy poznaje Klemensiewicza, oświadcza, iż oskarżony jest niezwykle podobny do tego, który przemawiał z balkonu.

Zeznania posła Stańczyka odroczone do czasu nadesłania akt prokuratorji, znajdujących się w Sejmie.

Oskarżony Bolesław Jaroszyński, radny miejski i urzędnik Kasy Chorych, przyznaje zgodnie z aktem oskarżenia, iż przemawiał z balkonu Kasy Chorych, twierdzi jednak, iż uczynił to na skutek prośby komisarza Szury, ale wzywał jedynie do zachowania spokoju.

Na skutek interwencji obrońcy Woźniakowski, sąd udzielił głosu oskarżonemu dr. Drobnerowi. Dr. Drobner omawia raz jeszcze wypadki z dnia 6 listopada r. ub. twierdząc, że winę za nie ponosi rząd, który nie mógł zapewnić egzystencji robotnikom i pracownikom państwowym, wobec czego klasa robotnicza zdecydowała się na walkę polityczną, która winna wywołać ustąpienie niedołężnego rządu. Dnia 6 listopada oskarżony był na ulicach i temu bynajmniej nie zaprzecza, uważa to nawet za swój obowiązek, gdyż inaczej dojdzie mogło do znacznie poważniejszych strat. Akces swój w wypadkach listopadowych tłumaczy dr. Drobner jedynie względami ludzkości, stwierdając, że przede wszystkim uspakajał dzieci i kobiety. Oskarżony oświadcza, iż jest spokojny co do wyniku procesu, że jest zupełnie świadomy tego co zrobił i bierze odpowiedzialność za swoje czyny.

Przewodniczący konkluduje: „Zatem, jak wynika z całego pańskiego przemówienia, zaprzecza pan wszystkim pytaniom i ze swej strony twierdzi pan, iż jest niewinnym?“ „Taki“ oświadczył oskarżony Drobner.

Zeznania Drobnera zakończyły dzisiejszy dzień rozpraw.

# Z Sejmu.

WARSZAWA 11.6 (PAT) Posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do rozpraw nad preliminarzem budżetowym.

Imieniem klubu ZLN. zabrał głos poseł Głabiński, przyczem stwierdził że wszystko co zostało osiągnięte na drodze sanacji skarbu jest

dziełem społeczeństwa i narodu polskiego. bez obcej pomocy.

Bowiem zagranica nie tylko nam nie pomogła w sanacji, ale chwielną polityką raczej ją odwlekła.

W dalszym ciągu omawia szczegółowo nową ustawę o pełnomocnictwach co do których wypowiada cały szereg zastrzeżeń, podkreślając, że stronictwo lego będzie popierało zamierzenie oszczędnościowe, przeciwstawiając się tym pełnomocnictwom, któreby miały sejm usunąć od tych spraw które sam sejm może doskonale załatwić.

PRZEDSTAWICIELE PPS. PRZECIWI UDZIELENIU NOWYCH PEŁNOMOCNICTW.

Jako następny mówca zabiera głos poseł Bartłki (PPS) który podkreśla, że budżet jest oparty na równowadze, gdyż minister skarbu wstąpił na drogę zmuszenia klas, posiadających do świadczeń na rzecz państwa.

Zatrzymując się nad kwestją pełnomocnictw których żądanie jego zdaniem, jest sytuacją obecną nie usprawiedliwioną i z tego powodu, imieniem klubu swego oświadcza się przeciw udzieleniu nowych pełnomocnictw.

TAK SAMO PRZEDSTAWICIELI ŻYDÓW.

Następny mówca poseł Relech (Kółko żyd.) wskazuje, że nasze życie gospodarcze łaknie kredytu i kołata do Banku Polskiego. Z kolei mówca przechodzi do omówienia zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce i zatrzymuje się nad kwestją żydowską. Wreszcie kończąc, zastrzega się przeciw pełnomocnictwom.

Po tem przemówieniu dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym odłożono i przystąpiono do sprawozdania komisji ochronny pracy, o zmianach senatu do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Następne posiedzenie sejmu jutro o godz. 9 i pół rano.

Na porządku dziennym dyskusja ogólna nad preliminarzem budżetowym. przyczem przewidziane jest jej zakończenie.

KTO MA NAJWIECEJ SZANSZ?

PARYŻ 11.6 (PAT) Według „Eho de Paris“ najwięcej szansz w wyborach na Painleve.

Prasa stronictw środka wymienia kandydaty przewodniczącego senatu Doumergue'a ponadto wysuwane są kandydatury sena Pansa i Outidert.

SOWIETY KLAMIA.

BERLIN 11.6 (AW) Władze sowieckie zaprzeczają, jakoby na przesłreni pomiędzy Rygą i Moskwą wykołeli się pociąg zośnieżony, którym lechało szereg dygnitarzy sowieckich. Wobec tego należy podnieść, że w pociągu tym m. in. lechał również dyrektor firmy filmowej w Berlinie, Guttman i że rodzina, pomimo telegraficznych zapytowań w Moskwie, nie ma dotychczas żadnych o nim wiadomości.

3-TA LOTERIA PAŃSTWOWA

3-cia klasa. — 2-gi dzień.

Główniejsze wygrane.

Zł. 250 nr. 34011.  
Zł. 150 nr. 37825.  
Zł. 100 n-ra 12282 13047.  
Zł. 75 n-ra 39067 45052.  
Zł. 60 n-ra 5587 34111.  
Zł. 50 n-ra 750 42950.  
Zł. 40 n-ra 5531 5946 8478 10248 21291 28125 31172 47762.  
Zł. 35 n-ra: 2315 3186 4573 5428 7491 12024 16361 18189 18856 21683 21765 22979 26754 27279 28169 29476 30752 32659 33363 33602 34609 37631 44579 44779 45615 46399 47190 49443.

POŻAR.

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w magazynach kolejowych na St. Łódź-Fabr. Pożar szybko zlokalizowano.

## NA MARGINESIE.

## Historia o osobliwym dyplomacie.

Przed wojną rok 1914. Dobroduszny dyplomata niemiecki wychodzi z ambasady w Petersburgu i widzi grupę więźniów — zamiast śmiejących się.

Kilku surowych dozorców.

— Za co oni siedzą — pyta dyplomata u przejmie jednego z nich.

— A to kaidaniarze, mordercy, zbrodniarze — najgorza publika.

Jeden z „kaidaniarzy“ grzecznie prosi niemieckiego dyplomata o papierosa, dostaje go z uznaniem chwytając jego rękę i potrząsał nim kordialnie mówi — Dziękuję ci towarzyszu.

Dyplomata ucieka coby prędzej, mrużąc.

— Donnerweiter — pomyślał że kolega. Zum Teufel — aber so ein en altes Frachheit.

Dziesięć lat później. Dużo się w Rosji zmieniło — nie zmieniło się leno przedstawicielstwo niemieckie i ludzie tamże.

Dyplomata niemiecki który „pracował“ tamże w 1914 pracuje również w 1924, już jako konsul.

Wychodzi na ulicę, i niemal w tym miejscu, gdzie lat temu dziesięć, spotyka katorżnika — któremu dał ongi papierosa.

Tylko że dzisiaj już nie jest on więźniem — przeciwnie, jak widać, z odznaką „towarzystwem komisarzem“.

Uklon — towarzysz patrzy się na kłaniającego się jak na zepsute powiętrze.

Jeszcze niższy uklon niemieckiego dyplomaty i wycałniona tegoż prawica.

Towarzystwo komisarz splunął z gracją przez zęby o 5 metrów i zasyczał.

Poszedł w „Burżujską mordę“ — Donnerweiter, myśli konsul, so eine endlose Frachheit?

Reszta ściśle według gazet.

Konsul skarży się ambasadorowi i gdy na skutek tego ambasador niemiecki w Moskwie popiera go wtedy komisarz oświadcza w swojej obronie, że z zasady „burżuom“ ręki nie podaje. Niemniej rząd moskiewski polecił mu danie konsulowi satysfakcji.

Komisarz na skutek tego udał się do konsulatu późno w nocy, gdy budynek już był naturalnie zamknięty i nazajutrz oświadczył swojemu rządowi, że konsul niemiecki tem samem już otrzymał zupełną satysfakcję. Strona niemiecka atoli była innego zdania i gdy z tego powodu kwestia została ponownie poruszona rząd moskiewski mianował owego komisarza gubernatorem Petersburga, który to tak wysoki awans owego funkcjonariusza jest uważany za antyniemiecką manifestację rządu moskiewskiego.

O tempora, o mores!

## Obrzymia kradzież w państwach zakładach graficznych.

## SKARB W DOLE KŁOACZNYM.

W sobotę rozeszła się po Warszawie sensacyjna wiadomość o odnalezieniu miliardowego skarbu w rurach kanalizacyjnych przy ul. Złotej 7. Sprawa przedstawia się następująco.

Od kilku tygodni w kanalizacji tego domu coś się psuło, a wszelkie naprawy nie pomagały. Onegdaj gospodarz domu zaważwał z biura kanalizacyjnego robotników, którzy przystąpili do gruntownej reperacji. Jeden z robotników odkopując rury kanalizacyjne znajdujące się w podwórzu, zapuścił sondę i wyciągnął z rury zwój papierów, które przy bliższym zbadaniu okazały się wielkimi arkuszami banknotów 10 milionowych. Zaczęto kopać dalej i po chwili natrafiono na drugi zwój, ściągnięty paskiem rzemieennym i obwinęty w szmaty, który również okazał się zwojem banknotów 10 milionowych.

Na miejsce przybyła niebawem policja władze skarbowe i dyrektor zakładów graficznych.

Natychmiast przewidziane dochodzenie odkryły sprawcę kradzieży. Jestto niejaki Aleksander Miklarz; wartownik państwowych

zakładów graficznych, który mieszka w tym samym domu. Wobec tego, że Miklarz w po kole nie zastano, jeden z wywiadowców zaczął pod mieszkaniem. Dopiero o 5 rano Miklarz wrócił do domu i to w stanie pijanym. Na Jane przez wywiadowcę pytania, Miklarz odrazu otrzeźwiał i przyznał się do popełnienia kradzieży.

Skradł on w kwietniu rzy banknotów 10 milionowych, czyli 50 miliardów marek. Z tego 35 miliardów zdołał już stracić, a resztę z obawy przed wykryciem, rzucił do kanału. Dalejsze śledztwo wykazało, że głównym sprawcą kradzieży i tym, który puścił w obieg skradzione banknoty był Karol Bawarski, którego schwytano wraz z kochanką w „Hotelu Wiedeńskim“ o 2 p. p.

Kradzież ta charakteryzuje dosadnie skandaliczne porządki w państwowych zakładach graficznych. Jeszcze dziwniej się przedstawia sprawa kontroli w tych zakładach. Bo przecież, każdego uderzy to, że o kradzieży popełnionej jeszcze w kwietniu zarząd zakładów nie wie prawie w połowie czerwca.

## Sprytny hypnotyzer.

## OKRADA SKŁĘPY PRZY POMOCY HYPNOZY.

Od paru dni grasuje po sklepach warszawskich, jakiś elegancki mężczyzna, wykazujący swe zdolności hypnotyczne do popełnienia nadużyć i kradzieży. Przed kilku dniami wstąpił on do jednego ze sklepów jubilerskich, niedaleko placu teatralnego i kazał podać sobie złote zegarki. W sklepie był tylko jeden sprzedawca, który pod wpływem wzroku nieznanego, zawiązał mu złoty zegarek i dopiero, gdy gość wysunął się ze sklepu, przypomniał sobie, że nie otrzymał za towar pieniędzy.

Dwa dni temu, padł ofiarą tego hypnotyzeza kasjer jednego z banków, który zamiast należnych 272 złotych przy zmianie banknotu zagranicznego

wydał mu 500 złotych.

Ostatnio zjawił się w składzie perfum Szczepińskiego, a zastawszy tam tylko żonę Sz., zaczął oglądać perfumy, nie zaniebując przytem hypnotyzować. Gdy przyszło do zapłacenia sumy 525 milionów, nieznanemu oświadczył, że rachunek zapłaci właścicielowi firmy. Pani Sz. połączyła się telefonicznie z mężem, a czując, że jej prawa ręka cierpi i z nią samą dzieje się coś niesamowitego, ostatkiem woli złapała słuchawkę lewą ręką i przywołała męża na pomoc. Hypnotyzer widząc, że sława zaczyna przybierać niepożądany obrót, uciekł.

## Trup w bagnie.

(k) W lesie, należącym do majątku Krajkowego. Raciąż powiatu sierpeckiego, mieszkańcy znaleźli pęk włosów ludzkich, wystających z bagna.

Przybyła miejscowa policja z Raciąża stwierdziła, iż w bagnisku znajduje się trup młodej kobiety w stanie początkowego rozkładu.

W dalszym ciągu ustalono, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia w głowę tępym narzędziem.

Śledztwo ustaliło, iż zamordowaną jest M. Wichlińska, nie żyjąca od dłuższego czasu z mężem,

morderstwa zaś dokonał własny mąż, mieszkający z kochanką swą Stanisławą Daniszewską.

Wichliński uporczywie wypierał się popełnienia zbrodni, dopiero gdy mu świadkowie udowodnili że w dniu krytycznym, t. j. 24 z. m. widziano go w lesie ze swą żoną, przyznał się do żonobójstwa.

Wichlińskiego wraz z kochanką, podejrzaną również o współudział w morderstwie, osadzono w więzieniu.

H. G. WELLS.

## Kuszenie Harringaya.

(Dokończenie.)

Mówiąc to, największym pedzłem nabierał czerwonej farby.

— Prawdziwy artysta — mówił portret — jest zawsze ignorantem. Artysta, który ferorwuje z powodu swej sztuki, nie jest już artystą; ale krytykiem. — Wagner: He, co ty chcesz robić z tą czerwona farba?

— Chce cię zamalować i zmasać — odparł Harringay — nie chce więcej słuchać tej gadaniny. Jeżeli myślisz, że ponieważ jestem malarzem z zawodu; będę się z toba bawił w gawędę o sztuce — to się grubo mylisz.

— Chwilę jeszcze — rzekł portret, rzeczywiście przerażony. — Chce ci coś zaproponować, coś bardzo poważnego. Właśnie o tem chciałem mówić. Brak ci natchnienia. To wiadomo. A więc, słyszałeś pewnie o katedrze kołofńskiej, o moście diabelskim i o... —

— Dość, dość — przerwał Harringay — jeżeli sadzisz, że ja przehandluję zbawienie swej duszy za zwykłą przyjemność namalowania dobrego portretu, który przytem miał służyć krytyka, o, nie, nie. Dalej masz!

Krew mu kipiała. Niebezpieczeństwo podniecało go i ruchem gwałtownym wyciągnął swój szkarłatny pedzel w usta demona. Włoch przerażony cofnął się i chciał wypluć

farbę. Wtedy (ciagle podług Harringaya) wywiązała się walka. Harringay chlapał czerwona farba na twarz demona, a ten wyl się nieustannie i o ile mógł coraz ją scierał.

— „o dwóch arcydziełach — jakal się Włoch — o dwóch niewatpliwych arcydziełach, w zamian za duszę artysty. To doskonały interes.“

W ciągu paru minut słychać było, jedynie szmer poruszającego się w zygzakach pedzła — i bełkety i plucie demona. Nie mało farby odrzucił mu Włoch z powrotem na rece — choć po większej części udawało się Harringayowi uniknąć ruchów nieprzylaciela. — Wkrótce czerwona barwa była wyczerpana — i oby przeciwnicy stali naprzeciw siebie oko w oko, zadyszani. Portret był tak zaplamiony farba, że można by sadzić, iż rzeź działa się w szlach iuzie; demon z trudem oddychał. Jednak skończył z tej chwili odpoczynku.

— Rozważ — powiedział jeszcze, upierając się przy swoim — dwa najwyższe arcydzieła, różnego stylu, każde pod względem piękna równe katedrze.

— Czekaj — chwile! — krzyknął Harringay.

Wybiegł z pracowni, pośpieszył do pokoju swej żony i prawie natychmiast powrócił z ogromnym garnkiem lakieru i ogromnym pedzłem. Na ten widok demon czerwonoook zaczął krzyżeć:

Trzy epokowe arcydzieła! Harringay dwukrotnie szybko mierzył

pedzłem to tu, to tam — aż wreszcie potężnym ciosem uderzył Włocha w oko. Słychać było przygluszone mrużenie.

— Cztery arcydzieła..

I demon wypluł wielki łyk farby. Ale Harringay zaczął brać nad nim górę i starał się ubezwładnić go. Wielkiemi kołnemi uderzeniami nieustannie zamazywał płótno, tak; że w końcu stało się płaszczyzną lednościnną i błyszczącą. Na chwile tylko usta zwały się na nowo i zawołały:

— Cztery arcy... — ale natychmiast zostały pokryte warstwą lakieru; poczem znów na chwile ukazało się oko, rzucające nań oburzone i jakby ostatnim błyskiem ognia płomienne spojrzenie.

Potem już nie było nic — tylko kwadrowe płótno jednobarwnie zalakierowane.

W ciągu paru minut słabe ruchy marsz, czyli tu i owdzie powierzchnie, ale ostatecznie i to znikło — i płótno wisiało na staludze zupełnie spokojnie. Wówczas Harringay zapalił falkę, usiadł, patrzył osłupiały na swój obraz zamazany od góry do dołu werniksem i starał się zrozumieć co się stało. Potem poszedł zobaczyć, czy z drugiej strony płótna niema czego osobliwego.

W tej chwili żałował, że nie sfotografował diabła przed zamazaniem.

Od tego czasu nasz artysta nie stworzył arcydzieła, i jego przyjaciele są przekonani, że go nigdy nie stworzy.

## Nowy kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.



M. La Follette

Niedawno donosiliśmy, że w Ameryce powstaje trzecia partya o charakterze radykalnym, na której czele stanął senator La Follette, którego podobnie zamieszczamy — kandydująca na stanowisko Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

## Program pobytu biskupów francuskich w Polsce.

Jak wiadomo, do Polski przybywają biskupi francuscy. Program ich pobytu jest następujący: Biskupi francuscy przekroczą granicę poką w Dziedzicach dnia 14 czerwca o godz. 7,30 i przybędą do Krakowa o godz. 10,40 gdzie zabawią przez dwa dni. Dnia 16 bm. o godz. 14 min. 10 wyjadą do Częstochowy przybywając tam na godzinę 17 m. 20. Z Częstochowy wyjadą 17 bm. o godz. 12 min. 6 i będą w Warszawie o godz. 16 min. 30. Po trzech dniach pobytu w Warszawie wyruszą 20 czerwca o godz. 23 do Poznania, gdzie będą nazajutrz o godz. 7 m. 40. Dnia 24 bm. o godz. 21 min. 25 wyjadą do Katowic, przybywając tam na godzinę 6 min. 5.

## Znalazła zwłoki męża po czterech latach.

(k) W lesie koło wsi Daukszyszki, gm. Mielięńskiej, pow. Święciańskiego, znaleziono zwłoki, pod którymi znajdował się różaniec oraz guziki od koszuli. W czasie dochodzenia, mieszkanka wsi Kiryszki tejże gminy, Michalina, po różańcu poznała swego męża, który w 1920 roku, podczas inwazji bolszewickiej przez oddział żołnierzy został zabrany z koniem dla odwiezienia ich do Goducina i więcej nie powrócił.

— 00 —

## Przygoda lotników na Alasce.

„Daily Mail” podaje opowiadanie majora pilota Martina, który przedsięwziawszy lot naokoło świata, rozbił się na Alasce i po wielu trudach dotarł wraz ze swym mechanikiem piecłotą do Port — Meller.

— Wyjechaliśmy — opowiada p. Martin — z Chignik 30-go kwietnia o 11-ej przed południem. Po godzinie lotu otoczyła nas gęsta mgła. O pół do 1-ej aparat uderzył o zbocze góry, której nie widziałem i rozbił się. Obydwaj z Hervey'em wyszliśmy z tego cało.

Mgła nie pozwalała nam nic widzieć. Przy pomocy kompasu usiłowaliśmy iść w kierunku oceanu Spokojnego, oślepiła nas jednak gwałtowna śnieżycą. Powróciliśmy zatem do rozbitego aeroplanu i przemieniwszy go w namiot, spędziliśmy noc wśród zimna kilku stopni poniżej zera.

Pozostaliśmy tam jeszcze przez cały dzień następny, ciągle otoczeni mgłą. Rano 2-go maja próbowaliśmy znowu dotrzeć do wybrzeża oceanu Spokojnego, jakkolwiek mgła była również gęsta.

Odkryliśmy mały strumyczek, płynący na północny zachód. Szliśmy wzdłuż niego przez cały dzień, nie wiedząc dokąd idziemy.

Spędziliśmy rozpaczliwą noc pod gołym niebem.

Dnia 3-go maja wyjaśniło się wreszcie. Tego

# Historie wycieczki zbrodniczej sowieckich czerezwyczejek.

## HISTORYK ROSYJSKI O TORTURACH WIĘZNIÓW W SOWDEPI.

Historik rosyjski, żyjący na wygnaniu, S. M. Mejunow, opisuje w dziełku „Krasnyj terror w Rosji” straszne szczegóły mąk i tortur, wymyślanych przez czerezwyczejki sowieckie dla męczenia więźniów.

I tak w kijowskiej czece Haifeca stosowano t. zw. chińską celę.

Torturowanego przywiązują do słupa lub ściany, następnie przymocowują do boku jednym końcem rurę żelazną, do której wsadzono szczurą. Drugi otwór rury zamyka siatka druciana, żeby szczur nie umknął. Rurę od strony siatki zaczynają ogrzewać ogniem. Szczur oszalały ze strachu i bólu, stara się wydobyć przez ciało torturowanego, szarpiąc mu skórę i wewnętrznosci. Męczarnia trwa, póki ofiara nie umiera.

Charkowska czeka natomiast wyspecjalizowała się w skalpowaniu.

Głowę hadanego obwiązuje się szpagatem, między szpagat a głowę wsuwa się ćwiek. Przy pomocy kręcenia ćwieka szpagat coraz mocniej ścisną głowę. Po pewnym czasie skóra razem z włosami oddziela się. Skalpowanie było specjalnością charkowskiej czeka. Tamże praktykował się „dziejmo: wanie rekawiczek” (zdejmnowanie skóry z ręki.)

W częstem użyciu jest również t. zw. „piec”.

Jest to głucha cela bez okien, mająca 3 kroki długości i 1 i pół szerokości. Do lochu tego spuszcza

ją 18 osób, jest tak ciasno, że wszyscy jednocześnie stać nie mogą, jedni stoją, drudzy wiszą, oparci rękoma o plecy sąsiadów. Powietrze w celi takie, że lampa momentalnie gaśnie, zapałka nie zapala się. W tej celi trzymają więźnia 2—3 doby, nie dając pokarmu i nie wypuszczając ani na chwilę.

Tak zwane „zamrażanie” polega na spuszczeniu więźnia do głębokiej jamy. Więźnia rozebranego do naga polewa się następnie zimną lodowatą wodą. Sposób ten praktykuje się oczywiście tylko w zimie. Często się zdarza, że woda marznąca w powłokę lodową, skuwa więźnia, który umiera powolną i straszną śmiercią.

Tak znęcają się nad więźniami czeki sowieckie. Nikt przeciw nim nie protestuje. Mejunow, radykał i socjał otworzył swem dziełem oczy kolegom francuskim, podpisującym bez namysłu protesty przeciw „białemu terrorowi” w Polsce.

— „Nasze sumienie społeczne — pisze Mejunow — domaga się odpowiedzi na pytanie, jakim sposobem humanitaryzm i filantropja mogą godzić się z tym gwałtem, który się dzieje w Rosji, z tą krwią ludzką, która leje się w oczach całego świata nie na wojnie lecz pod ręką kata?”

Również naszym socjalistom, którzy z takim zapamiętaniem atakują sądownictwo polskie za wyrok w sprawie komunisty Engla, zdałoby się tę książkę zerknąć przeczytać.

dnia i przez dwa następne szliśmy dalej na oślep, brodząc w śniegu, śpiąc w rozpadlinach wyczerpani znużeniem.

Noc na 6-ty maja była okropna. Myśleliśmy, że nadeszła ostatnia nasza godzina. Śnieg leżał na dwa metry i zagłuszył ślady niedźwiedzi, szerszego od śladów słońca.

Wreszcie 7-go maja natrafiliśmy na szalaś traperów. Zatoka Meller odległa była zaledwie o pięć kilometrów stamtąd, brakło nam jednak sił na przebycie skał, wznoszących się za strumykiem, wzdłuż którego szliśmy od 2-go maja.

Szalaś był pusty, na szczęście jednak znaleźliśmy w nim mąkę i łososia. Poraz pierwszy w życiu piekłem płacki.

Byliśmy tak osłabieni, że ledwie trzymaliśmy się na nogach. Przez cały poprzedni tydzień żywił się bowiem ekstratem mięsny, który zabraliśmy ze sobą z Chignik.

Dwa dni spędziliśmy w szalaś, na przemian śpiąc i jedząc. Poczem przyszedł ostatni dzień przygód. Opuściliśmy szalaś 10-go maja o 7-ej min. 45. Po dziesięciu godzinach marszu dotarliśmy wreszcie do osad rybackich w Port — Meller.

## Z państwa bojaźni Bożej

W Moabie rozpoczął się bardzo sensacyjny proces przeciw doradcy prawnemu v. Heuslerowi i kupcowi Danzigerowi. Rozprawy które mają trwać kilka dni, dadzą możność zapoznania się ze sposobem kojarzenia się małżeństw. Za pomocą fałszowanych dokumentów amatorki zamąż pójścia awansować mogły na baronowe i hrabianki. Odpowiednio do stopnia szlachectwa płaciły określone sumy przyszłemu małżonkowi. Warunkiem ożenku było, by natychmiast po ślubie brać rozwód. Oskarżony Danziger, który już był żonaty, występował jako hr. v. Einsiedel i hr. Waldenburg. W ten sposób dokonał w 13 wypadkach oszustwa i ciężk. sfalszowania dokumentów. Wyprowadzenie w pole urzędów stanu cywilnego było o tyle łatwe, że sporządzano świadectwa urlopowe z czasu wojny i brał śluby wojenne. Oskarżony v. Heusler nadużywał także nazwiska zmarłego brata i znajomych. Rozprawy jeszcze są w toku.

## Co i ile należy jeść, aby być zdrowym.

Dr. Lahman w swoim sanatorjum leczy jak wiadomo — wszelkie choroby (prócz zakaźnych) odpowiednią dietą. Twierdzi on, że nieprawidłowość naszego odżywiania polega na tem, że spożywamy albo zbyt dużo pokarmów, których organizm nie może odpowiednio wprzerobić, albo też spożywamy zbyt wiele substancji białkowych (mięso, jajka, ser i t.d.) którą przy odpowiednich ilościach tłuszczów, węglowodanów i soli, tworzą przy ich rozkładzie przez soki trawienne organizmu, substancje trujące, wzmagałające kwasotę krwi.

Wadliwość naszego odżywiania polega też na używaniu zbyt wielkiej ilości soli kuchennej, a zbyt małej ilości innych soli.

Tych soli dostarczają nam owoce i jarzyny w stanie surowym, lub odpowiednio przygotowane. A więc gotowanie owoców w dużych ilościach przez czas dłuższy powoduje częścione wyrugowanie soli oraz zmianę ich składu chemicznego, przez co nie mają już swego pierwotnego wpływu na przemianę materji.

Według nowych poglądów długotrwałe gotowanie zabija w jarzynach i owocach pewne bliżej nieznane substancje t. zw. witaminy, bez których przemiana materji staje się nieprawidłową.

Dzienne przywitanie powinno się składać z następujących ilości i potraw: Pieczywo 200 gr. Szklanka kakao (20 gr. kakao). Świeżych owoców 400 gr. Masła 100 gr. Orzechów laskowych 25 gr. Mięsa 80 gr. Kartofli 100 gr. Sałaty 100 gr. Srpiniaku 100 gr. Owoców gotowanych 100 gr. Potrawy mlecznej 120 gr. (mąki i 1 jajko). Ryżu 100 gr. Twarogu 50 gr. Figi i daktyli 50 gr. Mleka 250 gr. Razem: białka 78,62 gr. tłuszczów 128,58 gr. węglowodanów 303 gr. soli 18,52 gr.

Powyższy stosunek odpowiada procentowemu składowi tychże składników w mleku — kobiecem, które jest najbardziej naturalnym pokarmem.

W tablicy tej uderza nas w stosunku do tego co zwykliśmy spożywać za małą ilość mięsa i pieczywa, a zato nadmiar owoców i jarzyn.

W naszych warunkach społecznych skazani jesteśmy na nieprawidłowe odżywianie, gdyż za podstawę uważamy mięso i pieczywo, a kwestja jarzyn i owoców ogranicza się w najlepszym razie do lata.

## Utrwalone zwłoki.

W gminie włoskiej Feretillo stwierdzono w tych dniach — jak opowiadają dzienniki włoskie — niezwykle zjawisko.

Ekshumowano tam zwłoki pewnej dziewczynki, zmarłej przed czterem laty i zwłoki pewnego starca, zmarłego jeszcze dawnej, bo przed dziewiętnastu laty, dla przeniesienia ich w inne miejsce. Rodzina zmarłych przyniosła na cmentarz dwie niewielkie skrzynki drewniane, spodziewając się, że w mogłach znalezione będą już tylko szczątki kości nieboszczyków.

Jakież jednak zdziwienie ogarnęło wszystkich, gdy w rozkopanych mogłach znaleziono nie uszkodzone trumny i zwłoki tak dobrze zachowane, że rysy zmarłych nie uległy prawie zmianie. Rodzice dziewczynki pomdleli na widok zwłok córki tak świeżych, jakby wczoraj złożone były do grobu.

Tak doskonale zachowanie zwłok niezabalsmowanych przypisują lekarze szczególnym właściwościom utrwalającym gruntu w tej okolicy.



## ZYGZAKI.

### Drwiny ze złotego

Właściciele knajp i barów

Tak się pomysłili:

Zarobimy wcale nieźle

I łatwo, jeżeli

Założymy przy swych knajpach

Małe ogródki,

W których można będzie co zjeść

I napić się wódki.

Przytem trzeba dodać takich

Atrakcji niemało:

Jazz-band, tańce, dive, jakąś,

Mocno podstarzałą!

... I ogródki wnet wyrosły,

Jest ich dziś bez liku,

Bo gdzie tylko było kilka

Drzewek przy śmietniku,

Tam jest dzisiaj ogród letni

Z wejściem po trzy złote,

A w ogródku owym widzisz

Paskarza niecnotę,

Który patrzy z przyjemnością

Na swoją robotę,

Zda się, mówiąc: Ot, co warte

Wasze polskie złote!

W. C.

— 00 —

## KRONIKA

### — Kalendarzyk.

Czwartek, dnia 12 czerwca Jana W.

MIEJSKI SALON SZTUKI (Piotrkowska № 53)

Otwarty od 10 do 8 wieczór.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI ul. Stenkwicza

(zbiorowa wystawa artystów łódzkich i bieżąca

walarstwa, grafiki i zdobnictwa) otwarta od

10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 8—8 w.

— Widowiska.

Teatr Miejski (Cegielińska 65)

Teatr Popularny (Ogrodowa 15)

Widowisko zamieszane.

Teatr Scala (Variete).

20 nadzwyczajnych atrakcji.

„Luna” (Przejazd 1)

„Złamana lilja”

„Casino” (Piotrkowska 87)

„Wyspa Iez”

„Odeon” (Przejazd 2)

„W dolinie śmierci”

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Tęsta kłania”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Przed słabem i po słabem”.

### Wiadomości bieżące

#### — Pożegnanie gen. Majewskiego.

Dnia 10 bm. odbył się w wielkiej sali Województwa Łódzkiego raut wydany przez specjalny komitet z p. wojewodą Rembowskiem na czele na cześć opuszczającego Łódź, dotychczasowego dowódcy DOK. Nr. IV, gen. dywizji Majewskiego, który odchodzi na stanowisko szefa administracji wojskowej w M. S. Wojsk w Warszawie.

Opuszczającego Łódź gen. Majewskiego w serdecznych słowach żegnał p. wojewoda Rembowski oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych wraz z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa reprezentowanego w Komitecie Rautu.

Wśród serdecznego nastroju zabawa przeciągnęła się do północy.

Przy tej sposobności należy nadmienić, że na zaproszeniach na raut rozesłanych przez komitet, z powodu omyłki drukarskiej opuszczone zostało nazwisko p. wice prezydenta m. Łodzi Groszkowskiego który w Komitecie reprezentował zarząd miasta.

— W sprawie egzaminów dla nauczycieli niewykwalifikowanych.

Jak się dowiadujemy Zarząd Główny Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych, wystąpił z obszernym memorjałem do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o przedłużeniu terminu składania egzaminów dla nauczycieli niewykwalifikowanych, o trzy lata.

Ustawa z dnia 27 maja 1919 roku nakazuje

### Sprawy robotnicze.

## ZATARGI W FABRYLACH.

Firma Zeeftger, ul. Piotrkowska 186; odmówiła przyjąć do pracy wracającym z urlopów 9-ciu robotnikom, wobec czego wszyscy robotnicy odmówili przystąpienia do pracy i zwrócili się do miejscowego oddziału Związku o interwencję.

Przedstawiciel oddziału oświadczył właściciel fabryki, że tych robotników nie przyjmie do pracy; gdyż chce zaprowadzić w fabryce porządek, to jest skasować piec wódki i palenie papierosów; a wydaleniu robotnicy temu zakazowi poddać się nie chcą.

Robotnicy temu oświadczeniu zaprzeczyli, twierdząc; że nikt w fabryce wódki nie pije; a palić papierosy w farbiarni, pozwolił majster.

Wtedy dyrektor fabryki oświadczył, że wszystko jedno i wydalenie być musi, gdyż z powodu braku pracy zmuszonym jest przeprowadzić redukcję.

Przedstawiciel Związku proponował pracę, na co jednakże kierownik się nie zgodził; wobec tego robotnicy postanowili do pracy nie przystępować.

W tej samej firmie wyniki zatargu na obliczenia należności za urlopy. Robotnicy stoją na stanowisku wypłacania normalnego dziennego zarobku za każdy dzień urlopu, gdyż fabryka czynna była normalnie sześć dni.

Administracja obliczyła zarobek za ostatnie trzy miesiące i podzieliła go przez 78 dni, w tym stosunku zapłaciła za urlop.

Związek sprawę tę skierował do Inspektoratu Pracy. (pap)

## Brak gotówki - przyczyną zatargu.

Wezorał pod przewodnictwem inspektora pracy Kuliczowskiego odbyła się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Landa przy ul. Brzozowej 18, gdzie po zamknięciu fabryki administracja firmy odmówiła zapłaty za urlopy z powodu braku gotówki.

Na konferencji przedstawiciel firmy uzasadniał niemożliwość zadośćuczynienia żąda

Administracja firmy Leonharda, postanowiła wydać kilku robotników z przedziału welny zgrzebnej z przyczyn zredukowania obsługi maszyn z czterech na trzech robotników, wobec czego delegat zwrócił się do Związku o zadaniem interwencji.

Delegowanemu w tej sprawie przedstawicelowi Związku, zarządcy fabryki oświadczył; że nikt z robotników wydalonym nie będzie, a tylko zredukowani robotnicy przesunięci zostaną do oddziału przedziału kamgarnowej.

W ostatnim dniu wymówienia, administracja zmieniła jednak swe przyrzeczenie i oświadczone delegatom, że dziesięciu robotników po odrobinie 14-tu dni do pracy dopuszczonych nie będzie.

Na takie stanowisko administracji fabrycznej robotnicy odpowiedzieli strajkiem i udali się do Związku o ponowną interwencję.

Strajk został zlikwidowany na warunkach wypłacenia zredukowanym robotnikom za 15 dni, względnie dania możliwości przeprowadzenia 15-tu dni; a po skończonym urlopie ogólnym, robotnicy ci zostaną natychmiast zatrudnieni w przedziału kamgarnowej.

W fabryce Z. Jarociński przy ul. Tarcewej, został wydalon delegat Kustosik, Przedstawicielowi Związku interweniującemu w tej sprawie dyrektor oświadczył, że Kustosik wydalon został za robienie złego towaru, oraz za grubiańskie zachowanie się w kantorze i pracować nadal nie może. Sprawę powyższą Związek skierował do Inspektoratu Pracy. (pap)

## Pan Lewensztajn za urlopy wypłaca towarem.

Fabryka M. Lewensztajna, przy ul. Sienkiewicza 74, została zamknięta na czas nieokreślony, administracja odmówiła jednak wypłaty za urlop, którego robotnicy zażądali.

Delegat fabryczny zwrócił się do Związku o interwencję w tej sprawie.

Delegatowi Związku p. Lewensztajn oświadczył, że gotów jest za urlop wypłacić,

## P. Gierlicz idzie w ślady p. Kona.

W dniu wczorajszym do inspektora pracy Kuliczowskiego przybyła ponowna delegacja pracowników kolei dojazdowych, w celu zaznaczenia się z rezultatem interwencji ministerstwa pracy u p. Gierlicza.

W odpowiedzi inspektor pracy oświadczył, iż w ciągu wczorajszego dnia ministerstwo nie mogło skomunikować się z p. Gierli-

czem. Natomiast dyrektora Kolei dojazdowych zawiadomiła inspekcja pracy, że p. Gierlicz przyjeżdża do Łodzi w sobotę i odbędzie wspólna konferencja z pracownikami.

Na skutek próby inspektora pracy, pracownicy postanowili nieproklamować strajku, aż do czasu odbycia konferencji. (bip)

lecz uczynić tego nie może z powodu braku pieniędzy.

Należność za czas urlopu wypłacić może towarem. Po dłuższych targach, pan Lewensztajn zaproponował wypłatę za czas urlopu 50 proc. gotówką i 50 proc. towarem.

Robotnicy na powyższe się zgodzili.

wdowie przewidziane ustawą. Ustawa wras z przepisami wykonawczymi i wyjaśnieniami przygotowane Zarząd Główny P. N. S. P. do druku. (pap)

— Nowa Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych.

Wkrótce zostanie wydana nowa ustawa o uposażeniu pracowników państwowych. Ustawa ta, ze względu zamiany waluty (marki polskie na złote) konieczną jest w Urzędach Państwowych.

Zainteresowani pracownicy państwowi mają nadzieję, że tym razem ustawa ta wyrówna wszystkie dotychczasowe niedokładności płatnicze. (pap)

— Dom zdrowia Kasy Chorych w Zakopanem.

Zarząd kasy chorych zawarł umowę z właścicielką willi „Gierlach” w Zakopanem, w myśl której cały dom zostaje oddany do użytku kasy chorych, przyczem kuracjusze otrzymają wikt i wszystko, co jest niezbędne do przeprowadzenia racjonalnej kuracji. Kasa Chorych pokrywać będzie

złożyć egzamina do 31 stycznia 1925 roku. Zarząd Główny zaś wystąpił w memorjale z wnioskiem o przedłużenie do dnia 31 stycznia 1928 roku. W tym celu Rząd musiałby opracować nowelę do ustawy, powyższej i wnieść ją na Sejm.

Pod datą 19 kwietnia rb. Min. W. R. i O.P. odpowiedziało Zarządowi Głównemu że weźmie pod rozwagę motywy wyłuszczone w piśmie, oczekuje jednak danych statystycznych z Kuratorów Szkolnych. (pap)

— Sprawa wdów po nauczycielach państwowych.

Jak się dowiadujemy, zostały wydane przepisy wykonawcze do Ustawy Emerytalnej, które niedostatecznie tłumaczą niektóre artykuły ustawy.

Otóż komunikujemy, iż wbrew temu jak interpretują niektóre kuratorja, wdowy po pracownikach państwowych, a zatem i nauczycielach, które są pracownikami państwowymi; a więc i nauczycielkami, mają prawo do pobierania oprócz swej płacy i zaopatrzenia





### Fabryka listów miłosnych.

Nowojorski businessman niema czasu na pisanie listów miłosnych. Jeżeli zachodzi potrzeba, iż musi przy pomocy listu wyrazić swe uczucia miłosne wówczas zwraca się do jednego z licznych biur, istniejących w Nowym Jorku w tym właśnie celu. Specjalna sława cieszy się instytut listów miłosnych na czele którego stoi miss Lilian Weffer. Jest to młoda i ładna niewiasta, która nallepiej wie z własnego doświadczenia, jak do kobiet przemawiać należy, aby pożądaną wywrzeć wrażenie. Opłaty od tych listów są rozmaite zależnie od skali uczuć, jaka ma być wyrażona.

### Reklama pod szubienicą.

Rozpoczęty przed trzema tygodniami w Zagrzebiu proces przeciwko przywódcy bandy Caruga, zbliża się ku końcowi. Wyrok skazujący zdaje się być niewątpliwym, ponieważ bandycie udowodniono szereg morderstw.

Dzienniki donoszą, że różne firmy pragną wykorzystać Caruge i jego proces w celach reklamowych. Pewna fabryka obuwia ofiarowała mu większą sumę pieniężną za to, jeżeli powie przed sądem, że w czasie popełniania wszystkich morderstw miał na sobie buty nabyte w owej firmie. Jedna zaś fabryka czekolady zaoferowała, że wypłaci 10,000 dynarów oznaczonej przez Caruge osobie, jeżeli ten zdecyduje się oświadczyć pod szubienicą, że ta, a nie inna firma produkuje nallepszą czekoladę.

### Najstarsze pióro.

Korespondent Timesa w Bagdadzie podało, że w wykopaliskach w Nisz znaleziono najstarsze pióro, mianowicie rylec do sporządzania napisów klinowych, co do którego powstał uczeni byli w niepewności. Rylec ten sporządzony z kości sześciociałowej długości, jest trójkanciasty i na końcu ostro zacięty. Profesor Songdan, kierownik archeologicznej ekspedycji mógł po niedługim ćwiczeniu nabrać tyle zręczności, żeby samemu sporządzać klinowe napisy.

### Historja maszyny do pisania.

Pierwszą myśl stworzenia maszyny do pisania powziął około 1680 nielaki Henry Mill, londyńczyk. Był on inżynierem New River Company i archiwista British patent office przecho-wując patent tego, wydany w r. 1714. Ten przyrząd, „służący do drukowania liter z osobną, jedną po drugiej” nie miał powodzenia. Ani jednej maszyny wynalazca nie sprzedał.

Równie mało zainteresowania napotykały dwa wynalazki francuskie w r. 1721 i 1787. W r. 1843 Charles Thorber z Woaster uzyskał pierwszy patent amerykański za machine for printing, która się jednak wcale nie rozeszła. W sześć lat potem Pierre Tomault, ślepiec,

profesor w zakładzie dla niewidomych wymyślił maszynę, która wyciskała literę i czyniła je czytelniemi zapomocą dotyku. Została ona wystawiona w Londynie w r. 1851. W r. 1856 Alfred Bloch z Scientific American wynalazł type-bar, która drukowała na wstążce papieru i uzyskała złoty medal z American Institute.

Kilku jeszcze wynalazców uzyskało patent na maszyny, które w zasadzie nie różniły się od naszych. Lecz jakoś słaba reklama nie zapewniła im powodzenia. Pierwszy patent, który został uzyskany był własnością trzech: Lathoma Shalesa, Samuela Soule i Carlosa Gliddena z Milwaukee w r. 1868, w sześć lat potem już było w obiegu kilka tysięcy maszyn do pisania.

### Ze świata.

#### SKROMNI AKTORZY

W Comedie Francais w Paryżu zakwalifikowano do grania sztukę Feliksa Goneery „Nicole i jej cnota”. Należał do aktorzy „domu Moliera”, jak Segond Coeber, Max Clos Denis i inni odmówili grania, ponieważ musieli występować w 2-im akcie w kostiumach kapelowych. Sprawa oparła się o sztuk pięknych, Berarda którego kompetencje aktorzy zakwestjonowali, wobec podania się gabinetu Poincarego do dymisji.

#### UKĄSZENIE WĘŻA, JAKO ANTYDOTUM NA TRĄD.

Spotkanie węża grzechotnika nie należy do przyjemności. Ukąszenie tego niemilego plaza powoduje prawie zawsze śmierć. Doświadczenia z serum przeciwgrzechotnikowym nie doprowadziły jeszcze do wyników zadowalających.

Tym razem jednak o co innego chodzi a mianowicie o ukąszenie, którego sobie sam ktoś życzył.

Indianie południowo amerykańscy twierdzili dawną, że ukąszenie grzechotnika leczy trąd. Pewien trędowaty, i to już dość w tym cierpieniu zaawansowany, pochodzący z Rio de Janeiro, postanowił na samym sobie wypróbować ten bądźco bądź heroiczny środek leczniczy. Prosił o pozwolenie na przeprowadzenie tej kuracji. Lekarze zgodzili się, ponieważ mieli tu do czynienia z człowiekiem skazanym i tak na rychłą, straszną śmierć.

Rzecz odbyła się w instytucie Botantan w obecności 6 przedstawicieli uniwersytetu w Rio de Janeiro.

O godz. jedenastej rano wniesiono węża do sali, w której na wysokich stołkach stali lekarze, na środku zaś znajdował się chorey, zupełnie nagi, uzbrojony w łaskę, aby odpedzić węża, gdyby mu przyszła ochota ponawiania swego zabiegu kuracyjnego.

Grzechotnik roedrażniony i żył zaraz rzucił się na chorego i ukąsił go w tydek.

Wynik kuracji nie był szczęśliwy: chorey został sparaliżowany, oślepił i umarł po 12 godzinach. Jednakże oznaki trądu (wyrzuty skóry) znikły przed śmiercią.

Być może, że za 100 lat medycyna zdąży zbadać, gdzie jest prawda.

#### MŁODOCIANI MILJONERZY MORDERCAMI

Na ślad niezwykle potwornej zbrodni wpadły władze w Chicago. Oto 19-letni Natan i Ryszard Loebowie, synowie tamtejszych milionerów, zamordowali 15-letniego kolegę swego, Jakóba Franka, dlatego tylko, aby — jak się wyrażili — śledzić z ucie-

cha, jak „dzieci o niższej inteligencji” wada wspólnie morderców. — Zarządził ich zatrzymanie, który wbrew ich oczekiwaniom uwolnili, nie sato, którym rzekomo w dniu morderstwa miał przedsiębrać całodniową wycieczkę, w dniu tym zabrał dzieci w garaż. Młodociągi zbrodniarze przez 10 dniami wprowadzili i zamordowali także starszego brata Jakóba Franka.

#### DOBRA RECEPETA DLA INTELIGENTNYCH OJCÓW RODZIM

§ 50 lat temu mieszkał w Paryżu niejaki Rossanbeau, wędrowny aktor, reżyser, impresario, malarz, poeta, muzyk, pisarz dramatyczny, który dzięki tym wszystkim licznym zawodom często nie miał co jeść ani nie miał co dać swej rodzinie. Gdy mu się to zdarzyło, wtedy mówił do swoich dzieci:

— Moje dzieci, tutaj są dwa sou, jako nagroda dla tych, które pójdą spać bez kłaczki. Ano zobaczymy kto to potrafi?

Dzieci rzuciły się na łóżko, zamykały gwałtownie oczy, zasypiały, pomimo że im wruczało w żołądkach uszczęśliwione posiadaniem 2 sou.

Nazajutrz rano ojciec mówił:

— Ci, którzy chcą zjeść śniadanie niech dają 2 sou.

— A ponieważ wszystkie te dzieciaki były głodne oddawały wszystkie pieniądze ojca.

— Oto sprytna metoda szukania nędzy.

### Nowy rozkład pociągów

#### Łódź -- Fabryczna

##### ODJAZD

6.10	(do Gądkówka).
7.25	(do Warszawy, kurjer).
8.55	(do Kolaszek).
10.00	(do Kolaszek w niedziele i święta).
12.20	(do Katowic — z Kolaszek pospieszny).
13.50	(do Warszawy — z Kolaszek pospieszny)
15.20	(do Krakowa — z Kolaszek pospieszny).
17.00	(do Kolaszek).
19.10	(do Gądkówka).
19.55	(do Warszawy, bezpośredni).
20.40	(do Piotrkowa — z Kolaszek połączenie a pospiesznym do Krakowa)
22.35	(do Krakowa).
25.40	(do Warszawy — z Kolaszek połączenie pospiesznym do Krakowa, Zakopanego Krnicy i zwyczajnym do Zabkonic).

#### Łódź -- Kaliska

0.52	(do Zbąszynia).
2.02	(ekspres do Paryża)
2.57	(do Ostrowia).
5.42	(do Poznania).
6.29	(do Warszawy (ekspres z Paryża)
12.53	(do Warszawy).
14.02	(do Warszawy).
22.23	(do Poznania).
7.45	(do Zbąszynia).
13.30	(do Warszawy).
16.00	(do Sieradza).
19.25	(do Łowicza).
19.40	(do Ostrowia).
20.00	(do Krakowa, bezpośredni).

## Grand-Kino

# „Twe usta kłamią“

Niebywałe arcydzieło filmowe w 8 wielkich częściach. Film ten stworzył tytan reżyserji amerykańskiej Thomas H. Ince,

Role główne odtworzą: — **Florence Vidor** oraz niezrównana jej partner **Peter House** 2226

Dziś i dni następnych!  
Wznowienie!

Nr. K. 120/23 r.

## Obwieszczenie.

### W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 9 października 1923 roku Sąd Pokoju dla spraw o chwę wojenną w Łodzi rozpoznawszy sprawę Marcina Stawickiego zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Fabrycznej 7, oskarżonego artykułu 19, cz. 1, Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. postanowił: stałego mieszkańca m. Turka Marcina Stawickiego, lat 51, syna i wzięcia Stanisława za pobieranie nadmiernej ceny za chleb w więzieniu na jeden miesiąc i ściągnąć od niego miljon marek grzywny. Treść wyroku ogłosić na koszt skazanego dwóch łódzkich dziennikach.

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Karny Odwoławczy w dniu 9 stycznia 1924 r. postanowił: wyrok Sądu Pokoju z dnia 9 października 1923 r. co do winy zatwierdzić, co do wymiaru kary zmienić i skazać Marcina Stawickiego na jeden tydzień aresztu.

Za zgodność z oryginałem  
Sekretarz Sadu SBAŁACINSKI.

## Potrzebny stangret

(samotny) na wieś. Zgłaszać się Piotrkowska 101 w składzie win od 10-ej do 12-ej. 2243 3



## Inteligentny

kawaler, technik na stanowisku, poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie chrześcijańskiej w rejonie Wodnego Ryńku. Oferty składać do administracji „Rozwoju” „techn.” 2219

Nr. K. 121 | 23 r.

## Obwieszczenie.

### W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 18 października 1923 roku Sąd Pokoju dla spraw o chwę wojenną w Łodzi, rozpoznawszy sprawę Edmunda Pokranta, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Gubernatorskiej 23, oskarżonego z artykułu 19, cz. 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. postanowił: stałego mieszkańca m. Brzezina, Edmunda Pokranta, lat 51, syna Samuela i Juljanny za pobieranie nadmiernej ceny za chleb wzięcia w więzieniu na miesiąc i ściągnąć od niego miljon marek grzywny. Treść wyroku ogłosić w 2 łódzkich pismach.

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Karny Odwoławczy w dniu 21 stycznia 1924 r. postanowił: wyrok Sądu Pokoju z dnia 18 października 1923 r. zatwierdzić z tą zmianą, że karę pozbawienia wolności zmniejszyć do dwóch tygodni aresztu.

Za zgodność z oryginałem  
Sekretarz Sadu A. SALACINSKI.

## Wielki wybór

Etaminy szwajcarskiej

po Zł. 7.50 za metr.

**Crepe Marocaine franc.**

na suknie i kostjomy w najnowszych kolorach po Zł. 7.50 za metr.

**Jedwabie surowe**

na suknie i kostjomy (najnowsze kolory) poleca

**Skład jedwabiu**

**Bruno Rozenberg**

Piotrkowska 103, tel. 846. 2055-5

W 8-0 kl. Gimnazjum Humanistycznym

**A. Zimowskiego w Łodzi**

ul. Boczna 5,

egzaminu do klas podwstęp., wstępnej i wyższych odbędzie się w czerwcu.

Podania przyjmuje i informacji udziela kancelarja szkoły codziennie. 1923

## Potrzebna

Inteligentna panna, z dobrymi referencjami do sklepu z pieczywem za bufetową. Pierwszeństwo sierozy z dobrej rodziny. Miejszkanie zapewnione. Zgłoszenia z adresami do adm. „Rozwoju sub „Ekspedjentka”. 2232-2

**Jakie nasiona można wysiewać w Czerwcu?**

Wskaż w Składach Nasion

**L. Jasińskiego**

prowadzonych od 1870 r.

w Łęczycy, Oddział w Łodzi, Andrzeja 10.

2228-5

## LECZNICA

dla przychodzących chorych

przy ul. Zachodniej Nr. 27 (róg Konstytucyjnej)

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 9 do 5 i pół pp. Gabinet dentystyczny (leczenie, plombowanie, wprawianie zębów). Badanie, leczenie promieniami Roentgena, leczenie Finsenem i lampą kwarcową. Szczepienie ospy. Analizy lekarskie. Porada 3 milj. 600 t. mk. Operacje, opatrunki, zabiegi od umowy. 2097

## Służąca

do wszystkiego w średnim wieku ze swoją pościelą potrzeba zaraz. Dziegielewska Cmentarna Nr. 10-a. Zgłosz. od 1-2 po południu. 2235-2

## Potrzebna

służąca do wszystkiego Ulica Przędzalniana Nr. 62. Restauracja. 2166-3

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż:

Maszyny do szycia najdogodniejsze warunki, długoletnia gwarancja Perla, Pomorski Piotrkowska 69, powódź 2014-1

Bryczka do sprzedania ul. Węgnera 6 (przy Rzgowskiej) 2042-1

Mleczarnia w dobrym punkcie przy szosie z dostawą mleka na miejscu zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Lipowa 58, sklep spożywczy. 2046-5

Do sprzedania sklep z urządzeniem, przyległym mieszkaniem pokojem i kuchnią, 10-ka wolny zaraz do objęcia. Zgłoszenia biuro Taszyckiego Piotrkowska 90. 2047-3

### Różne:

Poszukuje wykwalifikowaną krawcową do domu prywatnego Warszawski Piotrkowska Nr. 88. 2043-1

Malżeństwo bezdzietne poszukuje pracy lub służby. Oferty do administracji tego pisma pod „Malżeństwo”. 2041-2

Potrzebna służąca do wszystkiego. Wiadomość ul. Piotrkowska Nr. 73, miesz. 5, 2 piętro. 2044-3

Stolarz meblowy na stałą robotę potrzebny zaraz. Piotrkowska 101. 2045-1

Do pracowni sukien „Eleonory” potrzebne uczenie. Aleje Kościuszki 41, m. 19. 2048-1

Przyjeżdżająca krawcowa Poszukuje szycia w prywatnych domach Oerf. Rokicińska 45, Zarzęcka. 2050-1

Potrzebna zaraz zdolna panna do szycia oraz podręczne Kilińskiego Nr. 142, m. 5. 2053-1

Potrzebna zdolna i prędką pomocnica kucharki do pensjonatu. Wiadomość Staro-Cegielniana 66, miesz. 16, od godziny 4 do 6. 2057-1

Potrzebna zdolna prasowaczka na drobiazgi i koszule. Konstancynowska 36, pralnia. 2036-2

Krawcowa domowa, pomoc w gospodarstwie potrzebna na stałe. Zgłaszać się Emilji 33. 2055-1

Marjanna Spalińska wychowawca na we wsi Rynkowiec gm Budziszewice, wychowywała Jacków Pietrzyk, obecnie zamieszkała w Łodzi, Złota 8 Wągrowski, poszukuje swej rodziny. 2034-1

## Przybłąkała się

owca, prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów Nowe Chojny ul. Dolna Nr. 15 2204-3

## Modeli

żeńskich i męskich poszukuje do pozowania artysta-malarz. Oferty możliwie z fotografią proszę składać w adm. Rozwoju sub „Artystka-Malarz” 2242-3

## Pielegniarka

przyjmuje obowiązek do chorej osoby lub dzieci na wyjazd. Adres do Rozwoju dla „Pielegniarki” 2236-2

**Dr. F. Skusiewicz**

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne godziny przyjęć od 9-11 i od 5-7 i pół. Panie od 5-6. 1655s

## W majątku Brus

pod Łodzią jest do wydzierżawienia ogród owocowy wraz z 4 morgowem warzywnikiem i letniem mieszkaniem składającym się z 2-ech pokoi. 2106-6

Spółdzielnia Pracowników Państw. poszukuje zdolnego

## Werkmistrza

do piekarni, który mógłby jednocześnie objąć kierownictwo. Zgłaszać się do Spółdzielni ul. Zawadzka 1. 2225



## SKOROCHODDY

tylko z marką Serca. Męskie, damskie i dziecięce są powszechnie uznane za najtrwalsze, najwygodniejsze i najtańsze jak również sandały z marką Serca. Fabryka i sprzedaż: detal-hurt Ogrodowa 2 (róg Nowomiejski) w soboty sklep otwarty. (2150

## Trociny i wióry

stale do oddania. Wiadomość w fabryce obróbki drzewa.

Sp. Akc.

**Maksymilian Jakubowicz**

ul. Pańska 90, tel. 15-74.

## 8-0 kl. Gimnazjum Realne Żeńskie E. Krygierowej (daw. Siennickiej)

w Łodzi, ul. Piotrkowska 157

obecnie pod całkowitym

## Zarządem Grona Nauczycielskiego

Dyrektor: **Dr. M. ODRZYWOLSKI.**

W programie szkoły **lucina** — nadobowiązkowo.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w czerwcu.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja w godzinach 9-1. 2208-3

## NAJRADYKALNIEJ

usuwa piegi i udelikatnia cerę

CREM  
**MACEDOIN „MOTOR”**



Szwajcarskie gorzkie ziola z kogutkiem A. Gasseckiego, znakomicie regulują i ułatwiają funkcje żołądka. Idealny środek przy zaparciach. Sprzedają apteki i składy apteczne. (1592

## Cena ogłoszeń:

Przed tekstem 10 gr., w tekście 19 gr., za tekstem 7 gr., zwyczajnie 5 gr. wśród drobnych 6 r. nekrologi 5 gr. komuni- katy 8 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 50.000 mk. za wyraz dłużej 50.000 mk. dla poszukujących pracy 40.000 mk. najmniejsze ogłoszenie 500.000. Ogłoszenia zamieszczone przed tekstem i w tekście 30 gr. za mil. stronica 6 lam z wyjątkiem 15 gr. za wiersz milim. stronica 5 lamów. Tabelkowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 6-ej po 6-ej dolacza się 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zawiadzić w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa